

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 73.

W Sobotę dnia 29. Marca.

1845.

Wiadomości krajowe.

Berlin. — Podług Gaz. Reńsko-Mozelskiej liczba suplik bezpośrednich podanych r. z. Królowi wynosi 73,000, a zatem 200 na dzień. — Pod rządem Fryderyka Wilhelma III. była największa ich liczba 8000 na rok.

Halla. — Niem. Gaz. Powsz. powiada o inkwizycji kryminalnej wytoczonej Drowi Prutz względem pisma wydawanego p. t.: »Politische Wochenstube«, że Wyższy Sąd Ziemiański w Naumburgu spowodowany przez policję zwrócił swą uwagę na to pismo po za granicą Niemiec wydawane i wytoczył tę inkwizycję. Zresztą jest nieprawdą, jakoby propozycja policji została od sądu odrzuconą, owszem sąd zaraz po udzieleniu tego pisma sobie widział w niem przekroczenie praw krajowych.

Prowincya Szląska. — Wspomnianego w Gazecie Wrocławskiej męża z stanu wyższego jako należącego do towarzystwa zbrodniczego na wniosek sędziego instrukcyjnego do Berlina sprowadzono.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, d. 19. Marca.

17. Listopada przyszedł pomiędzy Francją a Imamem Muskatu czyli Maskaty w Zanzibar, stolicy afrykańskich posiadłości tegoż władcy

i jego obecnej rezydencji do skutku traktat federacyjny, handlowy i nawigacyjny. Pełnomocnikiem Francji był P. Romain des Fossés Kapitan marynarki i guwerner stacyi francuzkich przy Bourbon i Madagaskar, jego asystentem P. Broquaut, niedawno mianowany konsulem przy Imamie. 11. Listopada obaj przyłądowali z korwetą »Berceau«, parowym statkiem »Crocodile« i brygiem »Colibri« do portu Zanzibaru naprzeciw pałacowi Imama. Dnia następnego przyjął ich tenże w gronie swych synów i dworu bardzo uroczyście; negocyacje zaraz rozpoczęto, które trwały przez cztery dni. Dnia 21. Pan Broquaut, w skutek swego exequatur uznany za francuzkiego konsula objął uroczyście dom oddany mu do zajęcia przez Imama, a flaga zaciągnięta nad jego mieszkaniem została salutowana tak z baterji portowych jak ze statków francuzkich. Imam Muskatu jest potężnym władcą, którego rozległe posiadłości z jednej strony graniczą z krajem Mehmed-Alego i Szacha Persyi, z drugiej strony się rozciągają do francuzkiej kolonii Bourbon i do nowych kolonii francuzkich na Comores. — Zarazem głową religii, Monarchą i Naczelnikiem handlu dzierży trzema sposobami panowanie nad 7 — 800 lieues brzegu Azji i Afryki, panuje jako Arab nad pokoleniami arabskimi dawniejszego Królestwa Omanu strzeże wstępu do perskiego wybrzeża i morza Czerwonego, i rozsela rozkazy swe wzdłuż

niegdyś tak sławnego dziś już zapomnianego brzegu Zanguebar daleko w głąb kraju. Dochody jego liczą na kilka milionów franków, posiada marynarkę handlową, a nawet wojenną, a rozliczne porty jego państwa są siedliskiem handlu znacznego z Persją, Indyami, Madagaskarem i innemi europejskiemi koloniami oceanu Indyjskiego.

Jeżeli koleje żelazne z Paryża do Lugdunu, z Lugdunu do Avignonu i z Avignonu do Marsylii, których projekta obecnie przedłożono Izbie przyjdą do skutku, z Paryża będzie można być w 24 godzinach a z Londynu w 36 na morzu Śródziemnem. — Pomimo wszelkich zabiegów hiszpańskich emigrantów, pomimo wszelkich peroracji deklamowanych w Izbach francuzkich, papiery krajowe przecież coraz idą wyżej, i nigdy tyle summ na nie nie wydawano jak teraz.

Z dnia 30. Marca.

Panowie Lasuyer i Boissy d'Anglas złożyli wczoraj do bióra izby deputowanych następujący projekt: »Począwszy od przyszłych oborów powszechnych nie może nikt zostać deputowanym lub członkiem izby deputowanych, jeżeli z pierwszej lub drugiej ręki udział ma w jakimkolwiek po wydaniu tego prawa zawartym kontrakcie względem dostawień lub przedsięwzięć, lub zobowiązań jakiegobądź rodzaju, z których zapłaty ze strony rządu lub też władzy funduszami rządowymi dysponującej, lub wreszcie obrachunki z rządem i administracją wynikać mogą.«

Bióra izby deputowanych zajmowały się wczoraj wnioskiem podanym przez p. Vivien, a domagającym się zmiany prawa, którego tenże członek w r. 1840. jako W. kanclerz sam był bronił. Na mocy tego wniosku odjęte ma być królewskim sądom prawo oznaczania gazet, w których obwieszczenia sądowe umieszczone być mają. Konserwatyści zbijali ten wniosek jako obrazę stann sędziowskiego; dowodzili, że żadna władza nie jest mniej zależną jak sądy królewskie, które się zawsze nad drobne względy stronnice wznieść umiały, i dla tego im też prawo z dnia 19. Kwietnia roku 1831. oddało najwyższe zawyrokowanie w sprawach apelaacyjnych o wybory, chcąc właśnie wszelkiemu duchowi stronnictwa w wywieraniu wpływu na takowe wyroki tamę położyć. Natomiast dowodzili obrońcy tego wniosku, że samym sądom zależeć na tém winno, aby się pozbyły prawa wystawiającego je na podejrzenie partycjonalności. Inni członkowie użalali się na to, że prawo dotychczasowe służy w niektórych miej-

scach za broń polityczną na korzyść interesów stronnictwa. Pau Dufaure nie miał żadnego względu na kwestyę polityczną, uważał to prawo za niedostateczne, domagał się zatem poprawy tegoż. Niektórzy członkowie zwracali na to uwagę, że jawność pod różnemi względami uważaną być może, i że dzienniki mające nawet mniej abonentów aniżeli inne, co do obwieszczeń sądowych jednak większą wartość mieć mogą, zwłaszcza jeżeli są czytane przez posiadzcicieli ziemskich, notaryuszów, adwokatów lub innych naturalnych pośredników kupna i sprzedaży. Wielki kanclerz nie sprzeciwiał się odczytaniu, ale oświadczył, że zasadę wniosku za złą i do wykonania niepodobną uważa. Także panowie Guizot i Duchatel byli w biórach obecnymi, głosowali przeciw odczytaniu wniosku, co także tylko 4 bióra z pomiędzy 9 dopuściły.

Dziennik sporów ogłasza dziś nowy list arcybiskupa lugduńskiego pisany do ministra spraw duchownych, w którym tenże prałat protestuje przeciw deklaracyi Rady stanu względem jego listu pasterskiego z dn. 21. Listop. Rada stanu, powiada kardynał Bonald, nie jest jego sędzią w rzeczach duchownych; ale wyrok Rady stanu pomimo to na fałszywych opiera się zasadach, jak np. pomiędzy innemi ma być nadużycie władzy duchownej w tém, że takowa odwołuje się do papieżkiej buli Auctorem fidei z dnia 28. Sierpnia r. 1791., która żadnej mocy dla Francyi nie ma, gdyż wciągniętą nie była. Atoli bullę tę zatwierdziło przeszło 600 biskupów, takowa jest zatem regułą wiary katolickiej wiążącą wszystkie osoby duchowne i świeckie. Zresztą nie potępia rzeczona bulla 4 artykułów z r. 1682., tylko synód Piestojski, który z deklaracyi owęj duchowieństwa francuzkiego chciał zrobić artykuł wiary. Co do niego, nie oświadczył on się w liście swym pasterskim ani przeciw ani za kościołem gallikańskim; powiedział tylko, że żadnego względem tegoż kościoła zobowiązania nie przyjmuje, i że w swoim seminaryum duchownem to tylko o władzy kościoła wykladać każe, co mu się z pismem i podaniem najzgodniejszym być zdaje, gdyż pod opieką karty używa téj wolności, jaką mu kościół nadaje. Przytacza potem kardynał miejsce z listu Ludwika XIV. w którym tenże do papieża Innocentego XII. pisze, że edyktu wydanego w celu dopełnienia 4 artykułów nie wykona, gdyż go tylko ówczesne okoliczności do tego znievolowały. Nadmieniono także, że sam Bossuet nie zawsze z wielkiem poszanowaniem o owych

artykulach mówił i bez ogródki oświadczył, iż tylko minister spowodował był króla do całej tej czynności. W końcu zaręcza arcybiskup, że jeżeli papież naganiony ten list pasterski potępi, gotów jest takowy publicznie odwołać, ale na teraz wyrok Rady stanu żadnego nań wrażenia uczynić nie zdoła.

Innego, również przez Dziennik sporów ogłoszonego listu biskupiego jest autorem kardynał z Latour d'Auvergne, biskup Arraski. List ten, adressowany do rzeczzonego dziennika, żali się na bezimienne poduszczenia, na jakie prętał ten był wystawiony z powodu, że nie chciał natychmiast, bez poprzedniego zbadania rzeczy, przyłączyć się do wyrzeczonego w liście pasterskim przez arcybiskupa lugduńskiego potępienia kanonicznej książki p. Dupin. »Idzie więc, powiada, o sprawę partyi! Biję czołem z całego serca przed potęgą rozumu i cnotę przeznaczonego autora owego potępienia, — ale hołd ten jemu należny, który mu też z całej duszy niosę, nie może mię pozbawić tego przekonania, że on sam miałby tyle przezorności, iżby wyrzeczonego przeżemnie potępienia nie pochwalił, nie rozpoznawszy go pierwej, czego się właśnie odemnie domagają.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 14. Marca.

Kwestya względem zwrotu niesprzedanych dóbr kościelnych rozstrzygnięta w myśl rządu, ponieważ projekt podany przez mniejszość komisji kongressu na wczorajszym posiedzeniu odrzucono 117 głosami przeciw 27. — Z debatów w tym względzie wytoczonych ważne jest oświadczenie Ministra spraw zewnętrznych, iż rząd chce i może kupcom dóbr narodowych zagwarantować pewność ich posiadłości i niezachwianie robić różnicę pewną pomiędzy sprzedanymi a niesprzedanymi dobrami. Prawo, którem Cortesy kościołowi dobra odebrały, jest niesłusznem, ale jako prawo uświęca fakta przez się wywołane. Dzisiajsi Ministrowie powołali wypędzone sromotnie duchowieństwo, wrócili duchowne trybunały, a Papież oddaje krokom rządu i jego sposobie myślenia sprawiedliwość. Z projektem zwrotu dóbr kościelnych rząd dopiero wtedy mógł wystąpić, gdy powziął niezachwianą nadzieję, że nowe rzeczy położenie dostatecznie się uzasadniło. »Zdaje mi się« rzekł minister (przytaczamy jego wyrazy według urzędowej publikacji) »że szczęśliwe załatwienie tych stosunków jest nader bliskiem. — Ojciec Święty z zadowoleniem uważa usiłowania, które rząd prawem wydaniem we względzie religii chociaż jeszcze niedo-

statecznie podejmuje, by duchowieństwu zapewnić utrzymanie. Ojciec Święty z zadowoleniem (con satisfaccion) a na tem słowie polegam, widział, że dochody z dóbr niesprzedanych ku temu celowi się obracają.... Ale, pytają nas, jaką gwarancją macie na przyszłość? Mamy zaufanie do Głowy kościoła. Możemy zapewnić, iż najmniejszego nie ma pozoru, jakoby miano dobra kościelne naruszyć. Papież raczył urzędową drogą posłów Austrii i Francji i innych mocarstw uwiadomić, iż jest przekonany, że chwila rozpoczęcia układów z rządem hiszpańskim ku załatwieniu stosunków zaburzonych kościoła w Hiszpanii już nadeszła. Dla czegoż się więc kupcy dóbr narodowych mają obawiać, gdy się zbliża pora, gdzie ich własność nabierze prócz upoważnienia rządu także upoważnienie kościoła, które nie niweczy owszem wzmacnia tamto. Śmiało twierdzić można, iż kwestya zwrotu tego jest czysto polityczną a przychylnie kościołowi jej rozwiązanie ma tylko być stolicy apostolskiej gwarancją szczerych chęci tegoczesnych ministrów. — Zwrot będzie tylko czczą formalnością, bo sami ministrowie oświadczyli, iż, ponieważ dóbr tych nie będzie można oddać w ogóle duchowieństwu ale tylko tej lub owej kapitule lub fundacyi, do których istotnie należą, te będą raczej wołały oddać je rządowi za dostateczne wynagrodzenie. Przez tę maxymę mogą dalej ministrowie usprawiedliwić sprzedaż nieustającą dóbr kościelnych; ponieważ bowiem klasztory już nie istnieją a ich dobra nie mogą się uważać za własność duchowieństwa w ogóle, a więc jako rzeczy nie mające właściciela dostają się fiskusowi.

B e l g i a.

Bruxela, d. 22. Marca. — Gazety liberalne udzielają wyjątków z mandatu postu wydanego przez znanego X. Laurent, apostolskiego wikaryusza w Luxemburgu. Nie czytaliśmy niemieckiego oryginału, jeżeli zaś tłómaczenie wierne, każdy myślący katolik okólnik ten za formalne nieszczęście dla kościoła katolickiego poczytywać winien. X. Laurent wyraża bez ogródki, że celem najgorliwszych usiłowań duchowieństwa katolickiego jest przywrócenie ducha do instytucji wieków średnich, zakon Jezuitów mieni być najpiękniejszą ozdobą i tarczą katolicyzmu i rzuca kłótnię (anathema) na wszystkich monarchów, którzy fałszywymi obwinieniami swemi katedrę apostolską do zasuspendowania zakonu Lojoli wiekopomnej pamięci spowodowali. Ponieważ gazety niemieckie opła-

kania godny fakt bezsprzecznie słownie i wier- nie oddały, o tłumaczeniu francuzkiem wię- ciej tu mówić nie chcemy. Zresztą już od kilku lat w mandatach postu zauważamy ducha, który zaprawdę z duchem chrześcijaństwa mało się zgadza. Zamiast słów łagodnych zachęcających umysły do rozpamiętywania religijnego, zna- chodzimy niestety! często przekleństwa i groźby, a gdzie miłość przemawiać miała, zrędnę rozka- zy. I w mandacie postu Arcybiskupa Mechlinskiego uczucie religijne mocnego dozuaje za- wodu. Chociaż kościół katolicki przy zakazie czytania biblij obstawiać chce, przecież przy- wódzcy jego tyleby powinni mieć umiarkowania, aby pisma świętego nie stawiać na równi z gor- sząciami romansami, jak to rzeczony mandat czyni.

N i e m c y.

Z Królestwa saskiego. — Za przykła- dem Lipska poszły także i inne miasta, miano- wicie Drezno, Freiburg, Zwickau, Hohnstein, Stolpen, Königstein, Pirna, tworząc towarzy- stwa w celu układania petycji o wolniejszą u- stawę kościoła luterskiego. Urzędnicy tak wyżsi jak i miejscy, a nawet znakomici paste- rze biorą w stowarzyszeniach tych udział. Ce- lem tychże jest domagać się uwolnienia gmin ko- ścielnych od tak nazwanej opieki władz, a za środki podają: ustanowienie presbyterii zapo- mocą rady starszych z każdej gminy, odbywa- nie synodów dycezyalnych i jeneralnych, i konkurencją gmin kościelnych przy wyborze swych księży. Sprawa ta będzie bez wątpie- nia jednym z głównych przedmiotów przyszłych odrad stanowych, a to tym bardziej, że dzien- niki przy odbywających się obecnie wyborach na deputowanych nie zaniedbują wpływu swe- go wywierać na wybór tych, którzy się w tak nazwanych kwestyach żywotnych najczynniej- szymi okazali.

A u s t r y a.

Praga, d. 12. Marca. — Obawiają się wy- padków przeszlorocznych z drukarzami, ale na- próżno, bo wszystko poczyniono, co tylko ka- że ostrożność w podobnych przypadkach przed- siębrać. — Prawda że wielu drukarzy katunu utraciło chleb i powiadają sobie, że żądali en masse paszportów emigracyjnych, których im przecież dla ostrożności odmówiono. Pomimo to posiadają tutejsi drukarze kasę pomocy, z której według godła; „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” każdy w razie choroby lub nieszczęścia otrzymywał wsparcie. Kapitał tejże musi być znaczny kiedy od każdego wpły- wa co tydzień 30 kr. a zatem od 1300 dru- karzy co tydzień przeszło 400 złt. mon. konw.

(1600 zlp.) — Familie przecież zaaresztowanych buntowników tak podobno znaczne odbierają wsparcie, iż coraz więcej się przekonywamy, że kassa ta ma zasiłki także i z innych stron, bo kapitał tej kassy pomocy jest przyłączony do czeskiej kassy oszczędności a wybieranie ta- kich summ wielkie sprawiłoby wrażenie. W ogó- le przez inkwizycję w tym względzie wytoczo- ną skompromitowało się wiele osób, na których dawniej nie miano podejrzenia, iż jątrzą lud. Naczelnik buntu przeszlorocznego już 26 lat służył w fabryce braci Porges i był kassyerem tej kassy pomocy, ztąd więc ta fabryka była ogniskiem wszystkich zamieszek jako też już przez swe położenie była do takich przedsię- wzięć najwygodniejszą. Intrygę tak prowa- dzono ostrożnie, iż żaden z Panów ani się nie mógł niczego domyslać; pomiędzy wszystkimi fabrykami tylko w Pribramskiej rozłożono i po- pakowano perrotiny, gdy drukarze wkroczyli do budynku, z którego bez skutku odejść mu- sieli. — Bauernfelda „Wojak niemiecki” i tutaj sprawił wielkie wrażenie, więcej dla alluzji pa- tryotycznych (których przepuszczenie przez cenzurę wiedeńską podziwiać należy) jak dla akeyi dramatycznej i charakterystyki praw- dziwej.

S z w a j c a r y a.

Zürich 18. Marca wieczorem. — Po nie- skończonem głosowaniu, którego ociężałości i niezręczności nikt pojąć nie zdoła nie będąc w radzie Stanów, okazało się, że o Jezuitach i amnestyi do żadnego rezultatu przyjść w żaden sposób nie można. — To jest końcem trzytygodniowych dyskusyi. Jutro będzie rzecz o partyzantach a nakoniec ma się rozstrzygnąć kwestya nader ważna, czyli rada Stanów ma się rozwiązać, czy tylko odroczyć. Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Parostatek pocztowy „Hibernia” przywiózł wiadomości z Nowego Yorku dochodzące d. 28. Lutego. Co do pytania o zajęcie Ore- gonu, poselstwo prezesa Tyler, w którym za- żądanego przedłożenia papierów odmawia, do- nosi, że układy obustronnie w przyjaznym du- chu odbywają się i że się pomyślnego ich za- kończenia spodziewać można. Dziennik jeden Nowo-Yorski wyraża w tej mierze: „Wśród takich okoliczności senat przyjętego w izbie re- prezentantów bilu względem ustanowienia władz w Oregonie naturalnie nie przyjmie; gdyby zaś układy z panem Pakenham spełzną i to sena- towi jeszcze przed dniem odroczenia (t. j. 3go Marca) zakomunikowanem być miało, nie ule- ga wątpliwości, że obie izby wspólne uczynią

postanowienie z wezwaniem prezesa, ażeby wyrzeczone kontraktem wypowiedzenie 12miesięczne nastąpiło. — Neu-York Express głosi, że panowie Pakenham i Calhoun pod względem kwestyi oregońskiej już się między sobą porozumieli i ugodę przyszłemu prezesowi Polk przesłali, aby tenże o niej swoje zdanie dał. Co do pytania dotyczącego wcielenia Teksasu nie nastąpiła jeszcze decyzja. Obrady w senacie rozpoczynając się dnia 13. Lutego z nadzwyczajną żywością aż do dnia 26. Lutego toczyły się; uchwała zapewne wkrótce zapadnie.

Najnowsze doniesienia z Vera-Cruz z d. 3. Lutego głoszą, że Santa Anna pod mocną eskortą do stolicy Meksyku odprowadzono, aby tam stanął przed kongresem. Izba ta postanowiła, żeby go oskarżono o nadużycie swęj władzy prezesowskiej, nie zaś o zdradę kraju, z czego wynika, że się z nim łagodniej obejść chcą, aniżeli zawziętość ludu sobie życzy. Dobra jego na skarb zabrane. Stolica była spokojna i wszystko do dawniejszego wróciło stanu. Rano dnia 13. Stycznia grom dział zwiastował mieszkańcom miasta ustanie blokady, która podczas wojny domowej z Santa Anną trwała.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W dniu 22. Marca r. b. pochowano tu zwłoki ś. p. kupca tutejszego Karóla Herolda. Mąż ten prawy, szlachetnością uczuć, poświęceniem dla sprawy cierpiącej ludzkości i uprzejmością czynem udowodnioną dla wszystkich, co w jakikolwiek z nim zostawali styczności, zjednał sobie miłość i szacunek u wszystkich swoich współobywateli bez różnicy wiary i narodowości. Umieszczamy tu przemowę mianą przed trumną ś. p. Karóla Herolda przez jednego z obywateli Polskich miasta naszego, a kreślącą wierny obraz cnotliwego życia jego:

„Stawamy nad otwartym grobem, który za chwilę przyjąć ma śmiertelne zwłoki obywatela i kupca tutejszego miasta. Umiał on za życia uskarbić sobie powszechny szacunek swych współobywateli, a prawem i nieposzlakowanym postępowaniem wlać w serca swoich współzawodników tę wdzięczność niewygasłą, która i po za grób towarzyszyć mu będzie.

Karól Wilhelm Alexander Herold urodził się d. 11. Grudnia 1789. Po odbytych chwałebnie naukach oddał się stanowi kupieckiemu i trudnił się tym zawodem, dopóki ojczyzna jego nie wezwiała go pod sztandary wojenne. Tu krwią

swoją i poświęceniem spłaciwszy dług swemu krajowi, po przywróconym pokoji wrócił i on do pierwotnego swego spokojnego zawodu, a jak go sprawował, nie potrzebuję mówić Wam, szanowni koledzy, którzyście go znali za życia, którzyście na jego szlachetną bezinteresowność patrzyli, a może nawet usłużnej i skutecznej pomocy nie raz doznali. — Wam to przecież wiadomo w jak krytycznym położeniu częstokroć znajduje się kupiec; — jeżeli ś. p. Herold umiał w podobnym razie przyjść niejednemu w pomoc już to zdrową i doświadczoną radą, już przyjęciem na siebie odpowiedzialności i poręczenia — jeżeli mówię w podobnych razach, nie tylko że z nieszczęścia drugich nie korzystał — ale nawet podawał rękę przyjazną i wspierał; należy to przypisać czystości jego charakteru i wielbiąc w nim tę rzadką dziś cnotę należy nam ją brać za przykład godny naśladowania. — Sam pocziwy i w prawości swojej zaufany wszystkich za pocziwych uważał i wszystkim ufal, bez względu na wiarę i pochodzenie. — Nieraz w wolnych chwilach, kiedym miał zaszczyt mówienia ze zgasłym ś. p. Heroldem powtarzał on mi te słowa: »Mnie ludzie dopomogli, trzeba im się za to wdzięcznie odplacić, dopomagając innym.« — W tych kilku słowach, czyż nie objawia się, Szanowni koledzy — cała piękność duszy zmarłego, który każdego człowieka miał sobie za brata? — Czyż nie godzi się uczcić jego pamięć temi kilku słowy szacunku i żalu, które tu jako Polak w imieniu kolegów i rodaków moich zmarłemu poświęcam!

Tobie zaś pogrążona w smutku, owdowiała małżonko i Wam dzieci sieroty, mogę ku pocieszeniu wyrzec to zapewnienie, które mi nieraz dawał mąż Twój i Ojciec Wasz, a czego życiem swoim dowodził, że są na świecie ludzie pocziwi, którzy nie zapominają długu wdzięczności zaciągniętego u drugich, którzy starać się będą w każdej potrzebie stać wam się użytecznymi i pomocnymi, o ile słabe siły dozwolą; i spłacić tym sposobem choć cząsteczkę długu, jaki u ś. p. Herolda zaciągnęli. — Będzie to najlepszy dowód że nie umarł on dla nas — że w pamięci naszej żyje i żyć będzie zawsze. — A teraz bodaj ta ziemia lekka Tobie była i bodaj błogosławieństwo, które w niebie już odebrałeś i na dzieci Twoje spływało!«

Z Warszawy. — Z ogłoszonych tu ostatnimi czasami nowości literackich są najważniejsze: Niewiasty polskie, zarys historyczny K. W. Wojcickiego, ozdobiony drze-

worytami Smokowskiego, z godłem: »Nadobny to jest posąg białogłowie, gdy cicha w sprawach, cicha i w rozmowie.« Jestto staranne zebranie samych współczesnych świadectw, jakie najznakomitsi pisarze 16go, 17go i 18go wieku o cnotach, wadach, wykształceniu, obyczajach, stroju, obrzędach, słowem o wszechstronném życiu kobiet polskich od końca 15. aż do 18. wieku pozostawili. — Dwie komedye Józefa Korzeniowskiego: Zaręczyny aktorki, we dwóch aktach, i Mąż i artysta, w jednym akcie. — Monety dawniej Polski jako też prowincyi i miast do niej niegdyś należących, z 3ch ostatnich wieków zebrane, uporządkowane, z przywiedzeniem źródeł historycznych i z dołączeniem 60ciu na kamieniu rytych tablic, przez Ignacego Zagórskiego opisane, a przez Edw. bar. Rastawieckiego wydane. — Przedrukowano z przeszłorocznej Zorzy. — Wspomnienia wygnanki, powieść przez Paulinę Kraków; z Przeglądu Naukowego — Konaszewicz w Białogrodzie, tragedia oryginalnie z dziejów Ukrainy napisana. — Oprócz tego pojawiła się tu z końcem Stycznia w wielkim teatrze komedyo opera Filozofomania, ułożona, jak słyhać, przez kilku literatów, a wymierzona głównie przeciw rozszerzającemu się zamilowaniu płci pięknej w abstrakcyjnych umiejętnościach. Ależ u nas wszelkie naukowe zamilowania, nie tylko u kobiet lecz nawet i u mężczyzn, są jeszcze tak rzadkie, niedawne i niedoświadczone, a przeto samo tak dla nas dziwne i łatwo w śmieszność przebijające, iż wyszydzenie takich nieodzownie z wszelkiem początkowaniem połączonych usterków i śmieszności, równa się wyszydzeniu samejże chęci kształcenia się i oświecania. Jaką zaś literacką i moralną wartość podobne usiłowania mieć mogą — każdy z łatwością pojmie. Ztąd też jest i nasza składana komedya bardzo niewczesnym, a jak się z powtórnych sprawozdań warszawskich pism okazuje, bardzo lichym conceptem, który temu jedyńie swoje niezłe przyjęcie na scenie winien, iż miejscowych stosunków tyka.

(Z Tyg. Petersb.) W przeszłym roku donieśliśmy o wynalezieniu narzędzia zwanego Akordometr, za pomocą którego każdy, nie mający nawet żadnych wiadomości muzycznych, może stroić fortepiany z dokładnością ledwie nie matematyczną. Rokowaliśmy temu wynalazkowi najpiękniejsze powodzenie, zachęcając wynalazcę, P. Romana Piotrowskiego iżby odwiedził północną stolicę Rosyi, słynącą z zamilowania muzyki. W tych dniach P. Piotrowski przybył do Petersburga, gdzie zamierza sta-

rać się o wyłączny przywilej na swoje odkrycie podobny temu, jaki już otrzymał w Królestwie Polskiem. Mielśmy zręczność widzieć i ocenić akordometr i z prawdziwą przyjemnością przekonałiśmy się, że narzędzie to odpowiada w zupełności swój sławie. Wypadnie nam zapewne powrócić w Tygodniku do tego przedmiotu i spodziewamy się umieścić o nim artykuł szczegółowy, przez biegłego znawcę wypracowany. Nim to nastąpi, dla potwierdzenia słów naszych powtórzemy tu kilka słów znakomitego Elsnera, które bierzemy z przeszłoroczego Kuryera Warszawskiego: »O akordometrze do strojenia fortepianów i wszelkich innych instrumentów muzycznych, wynalazku P. Romana Piotrowskiego artysty muzycznego. Od chwili wprowadzenia i upowszechnienia wynalezionój przez P. Romana Piotrowskiego maszynki zwanój akordometr, do strojenia fortepianów i wszelkich innych instrumentów muzycznych, na wyrabianie której wynalazca uzyskał w Lipcu 1844. od Rady administracyjnej Królestwa Polskiego, patent swobody na lat 10; muzyka w dziedzinie harmonii, otrzyma nową tak silną i niezachwianą podporę, iż wątpić mi przychodzi, czyliby można było doskonalszem jeszcze narzędziem świat muzykalny obdarzyć. Maszynka ta, za pomocą której każdy najmniejsze o muzyce mający wyobrażenie, sam dziś fortepian będzie mógł nastroić; mieści w sobie obok zewnętrznej ozdoby, trwałości, dostępnej dla każdego ceny, wszelkie inne warunki i zalety, jakich najwyższa zgodność i doskonałość muzyki wymaga. O tem przekonałem się naocznie wszedłszy w szczegółowy rozbiór okazanego mi akordometru, którego praktyczne użycie kierując wynalazca szczególnie do strojenia fortepianów, nie przepomnił dodać i urządzić wszelkich ku temu ułatwień, mianowicie w kluczu oraz w malenkiej maszynce robienia w strunach pętli i nawijania na kołki, któremi delikatna nawet płci pięknej ręka bez utrudzenia władać potrafi. Chlubą jest i zaszczytem dla wynalazcy, że obok mozolnych prac ciągłego dawania lekcyi na fortepianie, skrzypcach i śpiewu, pierwszy jenjalnym swym pomysłem, zdołał odkryć i uchylić tajemnicę, dotąd dla niektórych tylko przystępną. Szanując wszakże życzenia jego, ażeby szczegółowy opis téj maszynki, przez czas niejaki w ukryciu pozostał, z którym pewnie sam późniejszój interesowanych zapozna, winienem tylko (jeżeli głos mój w świecie muzykalnym może mieć jakiegokolwiek znaczenie), sumiennie bezstronne zdanie moje wynurzyć, że akordometr

P. Piotrowskiego stanowiąc nieocenioną dogodność, zapewni brak jaki dał się czuć przy strojeniu fortepianu i stanie się nieodstępnym jego towarzyszem. Józef Elsner, b. rektor konserwatorium muzyki, b. professor stały król. Alexan. uniwersytetu, członek b. komitetu egzaminacyjnego, kawaler orderu św. Stanisława 3ciej klasy.

Wiktor Każyński. Tak się nazywa znakomity artysta i kompozytor polski, którego pisma Wileńskie i Petersburskie jako nadzwyczajny talent muzyczny przedstawiają, chociaż imię jego w cokolwiek tylko odleglejszych stronach Polski zupełnie prawie dotąd nieznanem było. Pochodzi o z Warszawy, gdzie jego ojciec przed 50cią laty był ulubionym aktorem, i odbywszy świetnie wychowanie uniwersyteckie, zostawszy nawet laureatem utriusque juris, oddał się całkiem muzyce, do której zawsze najsilniejsze czuł powołanie. Lubo dziś jeszcze młody, ułożył on już niemalą liczbę dzieł muzycznych, tak religijnę jakoteż sceniczną treści i kilka oper polskich, przedstawianych z upodobaniem w Wilnie. W ostatnich czasach, gdy polka w modę weszła, zajął się nasz artysta zbadaniem muzycznego charakteru tego wszędzie dzisiaj upowszechnionego tańca, i doszedłszy, iż to jest poczciwy, starsłowiński, tylko zczudzoziemczony krakowiak, utworzył z niego zupełnie nowy rodzaj kompozycji muzycznej, i zrobił to samo z polką co jedyny Szopen z mazurem. Obaj idealizując, uduchowiając gminną nutę miejscową, rozsunuli ją w nieskończone promienne pasmo harmonii, odbijającej w sobie najrzowniejsze dźwięki narodowego uczucia. W ognistej a oraz tkliwej grze Każyńskiego przestają polki być jedynie tańcami, a przechodzą w wdzięczną mieszaninę to rzewnych to wesołych melodyj, i stają się niby urywkiem jakiejś wielkiej oddzielnej kompozycji, której główna idea tli się w poetycznej duszy artysty. — Ale co zupełnie z nowej strony zaleca naszego kompozytora, to są jego drukujące się właśnie Pamiętniki muzyczne, napisane ze wspomnień wędrowki, przedsięwziętej zeszłego roku po Niemczech, zawarte bądź w listach do przyjaciół, bądź w podróжным dzienniku, a przez dotknięte tam rozmowy z najslawniejszymi mistrzami Europy, w nowem zupełnie świetle sztukę społeczną przedstawiające. Najobszerniej zastanawia się p. Każyński nad Drezniem, dowodząc że tamieczna orkiestra, zwłaszcza kościelna, będąca pod dyktando Karola Lipińskiego, jest prawdziwym wzorem doskonałości. Oprócz tego

zapoznał się nasz autor wszędzie z najslawniejszymi ludźmi czasu; a równie to jak i jego wysokie zapatrywanie się na muzykę i moralną stronę tej sztuki podnosi razem wysoko wartość tych pamiętników. — Dotąd nie miała literatura nasza podobnego dzieła muzycznego, co by z wyższego stanowiska pogląd na sztukę europejską rzuciła. Pan Każyński jest pierwszym z artystów, który nie tylko jako kompozytor, lecz oraz jako literat i postrzegacz występuje na scenę.

Sprostowanie. — W numerze wczorajszym (72.) Gazety naszej na pierwszej stronie, słup prawy zamiast: „namietne wybuchy . . . zdola” miało być: „namietne wybuchy . . . zdolają.”

OBWIESZCZENIE.

Zmarły w Zabieczynie w pow. Wągrowieckim na dniu 28. Października r. 1798. Stanisław Dorpowski postanowił testamentem swym, że przypadła mu po babce jego Teresie z Przedzyskich, wprzód zamężnej Kucharskiej, później zaś zamężnej Dorpowskiej zapisana na dobrach Redgoszczu summa zastawna wrócić się ma do sukcesorów Przedzyskich z potomstwa Katarzyny i Heleny pochodzących.

Wzywają się więc takim sposobem obdarowani potomkowie Katarzyny i Heleny z Przedzyskich sukcesorowie, spadkobiercy i najbliżsi krewni tychże, ażeby się przed, lub w terminie na dniu 15. Maja 1845. zrana o godzinie 11tej przed Wnym Metzke Radcą Sądu Głównego w lokalu naszym służbowym wyznaczonym piśmiennie albo osobiście zgłosili i prawa swe udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z pretensjami swemi wykluczeni, i to, co zostało testamentem wspomnianym im przeznaczone, zgłaszającym się i prawo mającym, w braku zaś takowych fiskusowi przysądzonem zostanie.

Bydgoszcz, dnia 14. Czerwca 1844.
Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Tutejszy Król. Sąd Ziemsko-miejski obwieścił w dniu 5. Lutego r. b., że grunta byłego rendanta Ziemstwa Juliusza Vetter, położone tu na przedmieściu Grobla Nr. 31. i 32, w terminie 30. Kwietnia r. b. w zwykłym lokalu sądowym mają być sprzedane. Przy odwołaniu się do tego obwieszczenia ogłaszamy niniejszém, że nabywcy tych gruntów pozostawiają się z części summy kupna Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu przypadającej 11,000 Tal. resp. 4400 Tal. i 6600 Tal. na każdym z osobna gruncie za opłatą od nich $3\frac{1}{2}\%$ rocznej prowizji, pod warunkiem, ażeby te summy były zabezpieczone na pierwszym miejscu hipoteczném i spłacone w dziesięciu-rocznych ratach. Wolno także kupującemu kapitał zostawić się mający natomiast amortyzować i w tym przypadku oprócz $3\frac{1}{2}\%$ opłacać się mających bieżących prowizji, płacić jeszcze $3\frac{1}{2}\%$ do funduszu amortyzacyjnego.

Szczegóły dotyczące i inne warunki mogą być przejrane w Registraturze tutejszego Sądu Ziemsko-miejskiego.

Poznań, dnia 25. Lutego 1845.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

W celu zabezpieczenia dostawy potrzebnego chleba i obroku dla trzech szwadronów 18go pułku jazdy landwery, które konsystować będą od dnia 21. Maja aż do włącznie 2. Czerwca r. b. pod Grodzikiem, jakoteż dla trzech szwadronów 19go pułku jazdy landwery, które zgromadzone będą od dnia 17. do włącznie 29. Maja r. b. pod Gostyniem, wyznaczylismy termin submissyi i eventualiter licytacji

na dzień 18. Kwietnia r. b. zrana o godzinie 9tej

w naszym lokalu urzędowym przed naszym Deputowanym Radczą intendanturalnym Messerschmidt i wzywamy usposobionych przedsiębiorców niniejszém, ażeby albo osobiście na rzeczonym terminie stanęli, lub swe podania aż do dnia terminu franko pod rubryką:

»Militair-Verpflegungs-Offerte« nam złożyli.

Warunki są w powszechności te same, które służą za zasadę bezpośredniej dostawie potrzebnego chleba i obroku dla wojska w ogóle i będą jeszcze szczegółowie w terminie oznajmione. Nadmieniamy tu tylko jeszcze, iż każdy submittent winien na miejscu 10tą część wartości pieniężnej obiektu dostawy jako kaucję złożyć.

W przybliżeniu potrzeba będzie

880 bochenków chleba sześćfuntowych,

20 wencpli owsa,

130 cetnarów siana,

20 kop słomy,

dla każdego z miejsc na ćwiczenia przeznaczonych.

Poznań, dnia 24. Marca 1845.

Król. Intendantura V. korpusu armii.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 31. m. b. przedane będą sposobem licytacji należące nam się dobra ziemskie Dzierżaznik z przyległościami w powiecie Ostrzeszowskim, w celu podziału naszego, przed tutejszym Król. Prześwietnym Głównym Sądem Ziemiańskim, na któryto termin odnośnie do poprzednich sądowych zapozwów chęć kupna mającym zwracamy uwagę.

Poznań dnia 26. Marca 1845.

Sukcessorowie Wielowieyskich.

Przedaż dóbr.

Majątność Karmin, składająca się z wsi i folwarku Karmin, z wsi i folwarku Karminiek, z folwarku Nowy Karmin, z wsi i folwarku Czarnuszka, w powiecie Pleszewskim, jest do sprzedania z wolnej ręki. Chęć kupna mający raczą przejrzeć warunki u Gregora, Kommissarza Sprawiedliwości w Poznaniu w kamienicy Dra. Jagielskiego na placu Wilhelmowskim, lub też na gruncie w Karminie.

Dominium Jarogniewice pod Kościanem ma znaczny zapas szczepów owocowych, jabłek, gruszek i tereśni na sprzedaż w pięknych bardzo gatunkach.

Dominium Jarogniewice pod Kościanem ma pięćdziesiąt wołów roboczych na sprzedaż.

O przemiesieniu handlu mego futer pod firmą »Meyer Aron Löwensohn,« dotąd pod Nr. 55. w starym rynku prowadzonego, pod Nr. 87. w starym rynku do domu niegdyś aptekarza P. Daehna, a obecnie kupca P. Gustawa Bielefelda, mam honor donieść niniejszém Szanownej Publiczności.

Poznań, dnia 25. Marca 1845.

Meyer Aron Löwensohn.

 Świeżą nadsłankę tłustego **Limb. séra śmietankowego** otrzymał i nieprzemarzałe **Mess. cytryny i apeleyny** poleca w cenach umiarkowanych **J. Ephraim**, Wodna ulica **Nr. 2.**

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 30. Marca 1845. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 21. do 27. Marca r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się chłopów dzieci wzrost	umarło pleci męsk. pleci żeńsk.	ślub wzięto par		
W kościele katedralnym	— —	— —	— —	— —	— —		
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . .	X. Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	6	1	4		
W kościele S. Wojciecha	Tenże.	— —	— —	— —	— —		
Dnia 31. Marca	X. Kom Szuleczyński.	- Man. Prokop.	— —	— —	— —		
Dnia 1. Kwietnia	— —	- Pr. Grandke.	— —	— —	— —		
W kościele Ś. Marcina	X. Kom. Szuleczyński.	— —	10	2	2		
Dnia 31. Marca	- Dziek. Kamiński.	- Praeb. Grandke.	— —	— —	— —		
Franciszkt. (gminą niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	Tenże.	— —	— —	— —		
Dnia 31. Marca	Tenże.	— —	— —	— —	— —		
W kościele dawn. XX. Domin. . .	- Praeb. Stamm.	Podpr. Stroessel.	— —	— —	— —		
Dnia 31. Marca	- Man. Amman	— —	— —	— —	— —		
W kośc. Siostr miłosierdzia . . .	Kleryk George.	— —	— —	— —	— —		
Dnia 31. Marca	Kleryk Offierzyński.	Superintend. Fischer.	7	5	8		
W kośc. ewangel. S. Krzyża . . .	Pastor Friedrich.	— —	1	1	—		
W kośc. ewangel. S. Piotra . . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	— —	3	—		
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Simon.	Mis. Graf.	— —	— —	— —		
Dnia 29. Marca	— —	— —	— —	— —	— —		

Ogółem . . . | 24 | 8 | 14 | 8 | —

Dodatek 17., zawierający działania sejmowe.